



Ależ tak, tak, Drogi Czytelniku, nawet niedawno, bo widziałeś to w poprzednim numerze. Nowy dodatek modelarski do „Jak pomyślał...” powstał z kilku powodów, a pierwszym i najważniejszym jest

stała już obecność płytki e-MTola, załączonej do naszego znakomitego magazynu. Objętość tejże umożliwiła skierowanie na nią „nadmiaru energii autorskiej”, czyli zamieszczenie zdjęć, które żadną miarą nie

materiału znaleźć można i na płytce załączonej do tego numeru.

Uroczyste początki czegokolwiek wieszczą zwykle skromną i czasem kulawą rzeczywistość dnia powszedniego. Nie inaczej bę-

DÉJÀ VU, czyli ja to już chyba gdzieś...

Alvar Hansen



Powierzchnia tektury będzie po pomalowaniu wystarczająco przekonująca jako beton, ale nawierzchnia placu i ulicy w przedwojennej stoczni nie może być asfaltowa. Wybrany przeze mnie „bruk” kolejkowej firmy Faller ma wspaniałą fakturę i po przetarciu suchymi pastelami będzie jak znalazł. Jedyne kłopot w tym, że zrobiony jest ze spienionego polistyrenu i należy go kleić przy użyciu PVA lub specjalnego kleju do styropianu, bo zwykłe kleje „chemiczne” go rozpuszczają. Ogrodzenie i brama oraz mur – ponownie „kolejkarze”.

dzie i tym razem, bo te dwie dodatkowe strony zapowiadające dodatek na CD nie pojawiają się już w następnym numerze, on sam będzie ukazywał się niezbyt regularnie, będzie miał różną i dość eksperymentalną zawartość i anonsowany będzie dość skromnie gdzieś obok regularnego JPTZ. Najbliższe „Déjà vu”, inne niż to i zupełnie inne niż kolejne, ukaże się za dwa miesiące.

Model okrętu podwodnego typu U VIIc Revella (skala 1/72, długość 93 cm) był największym, jak dotąd obiektem, jaki wpakowałem na strony JPTZ. Nie ośmieliłem się wystawiać cierpliwości Szanownych Czytelników na tak ciężką próbę jak pisanie kolejnej sagi JPTZ o dokach, bazach i bunkrach we



Skromne dużego początku, czyli dok planowany początkowo dla Schnellboota został wydłużony i podwyższony dla U-Boota. Konstrukcja powstała w całości z tektury o grubości 2 mm, ale przy długości ok. 130 cm dno doku nie było już wystarczająco sztywne i zmuszony byłem dorobić lekką ramę z listew.



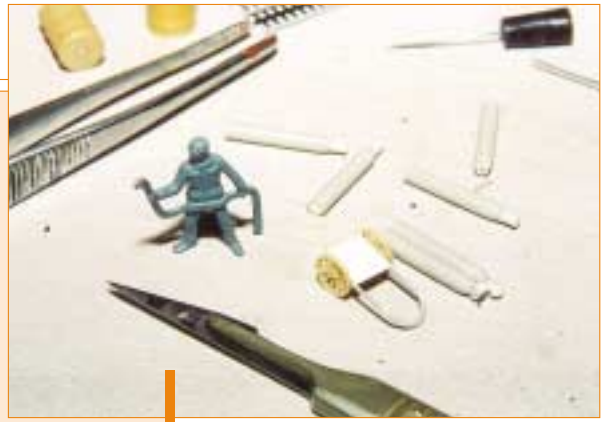
Budynki powstały z wielokrotnego zestawiania tego samego fragmentu z kilku zestawów „ruin fabryki” firmy Remi. Dach to tektura plus paski papieru naklejane z zakładem – jak to papa.

zmieściłyby się na skromnych czterech stronach JPTZ. Płyta CD daje nam również możliwość zamieszczenia w przyszłości materiałów, które nie mogłyby w ogóle zaistnieć „farbą na papierze”, czyli np. filmów, a skromny i, co tu dużo gadać, amatorski przykład takiego



Typowe okna fabryczne kosztowały mnie sporo wysiłku, bo trzeba było narysować szablony i wykleić wszystkie podziały paskami grubej taśmy. Użycie przydomowej folii jako szyby jest o tyle istotne, że po zamalowaniu wnętrza okna na czarno, da efekt odpowiedniej głębi.

Revell zapowiada już specjalny zestaw marynarzy Kriegsmarine w skali 1/72, ale na razie podstawowym źródłem figurek tychże i stoczniovców jest oczywiście, personel lotniskowy. Widoczny tu, niewykorzystany w końcu spawacz i niemal wszystkie pozostałe postacie w dioramie to proste konwersje lub figurki użyte bez żadnych zmian z odwiecznych i najlepszych „Personelu Luftwaffe” i „Personelu USAF” Airfixu oraz „Personelu NATO” ESCI/Italeri. Tak na marginesie, w czasie II wojny światowej samoloty były zrobione z nitowanego duralu, więc spawacz można by ewentualnie było tylko podłamały szkielet kadłuba „Storcha”, „Jungmanna” lub „Giganta”, może coś jeszcze przy ramieniu silnika lub przy podwoziu. Spawacz i facet z kluczem do śrub o średnicy 150 mm z zestawu Luftwaffe nie mieliby więc na lotnisku wiele do roboty, ale za to wyrobią dowolne nadgodziny w moich stoczniach.



Francji i w Norwegii i o betoniarzach organizacji Todta. Uznałem natomiast, że rzecz nadaje się znakomicie na pierwsze DV (uczynym się nowych skrótów), bo model doku był jednak dość skomplikowany i pracochłonny w budowie i jest (mam nadzieję) dość efektowny, aby zapełnić jego zdjęciami te strony i kilka ścieżek na płytce. Diorama doku jest, po pokazywanym już na naszych łamach modelu dworku

Ten żurawik na korbę – ponownie od „kolejarzy” – kosztował tyle co ćwierć U-boota ale jakąż to była stara stocznia i dok bez żurawika. Placę i placę.

polskiego, dobrym przykładem na zastosowanie różnych technik, materiałów i bardzo demokratyczne użycie modeli wielu firm. Teksturowy dok, polistyrenowe budynki



„waku” z papierowymi dachami i kominami z ramek od modeli, nawierzchnie i ogrodzenie od „kolejarzy” oraz Revell, Airfix, Italeri, Preiser, a nawet Hasegawa. Niech każdy trochę zarobi. ●

Ople „Blitz” to oczywiście ESCI/Italeri, lecz Kübelwagen to stary Airfix. Miałem, to użyłem ale polecam również „odgrzanego” przez Italeri Kübelwagena ESCI. Po dwa w pudełku i trochę lepsze, choć już wiekowe.

